Nr. 597. Kraków. Czwartek 25 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załącznik! do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dezorganizacya myśli politycznej.

Kraków, 25 listopada.

(k. s.) Biuro Reutera podało z wielkich debat politycznych, które toczyły się w ubiegłym tygodniu w angielskiej Izbie gmin, tylko to, co było dla rządu dogodne, lub przynajmniej nie bezpośrednio wrogie i atakujące. — Dopiero okrężnemi drogami dochodzą wiadomości o wielu przemówieniach, w ciągu tej debaty wygłoszonych, z których okazuje się, że Izba gmin nie słucha Asquithów, Greyów i Churchillów tak potulnie i nabożnie, jakby to z oficyalnych relacyj angielskich wynikało.

Mam właśnie przed sobą urywek mowy jednego z takich przemilczanych mowców w Izbie gmin Mistra Amery'ego. — Nie wiadomo, do jakiej partyi należy ten poseł. Do jakiejkolwiek jednak należy, słowa jego mają ogromne symptomatyczne znaczenie, rzucają bowiem wiele jaskrawego światła na formujący się pod wpływem ostatnich wypadków stosunek społeczeństwa do rządu w Anglii. Mister Amery mówił: Rząd angielski nie był nigdy siłą kierującą. Zawsze był sam kierowany przez wypadki. Nigdy on nic nie przewidział. Zawsze był zaskoczony. Zaskoczył go brak amunicyi i brak ludzi. Zaskoczyło go męstwo Turków. Zaskoczyła go nienawiść Bułgarów do Serbii. Zaskoczyło go wreszcie wahanie Grecyi. — Zaczęto nagle obiecywać Grecyi bardzo znaczne korzyści terytoryalne. Ale Grecyi nie można przekupić terytoryami. Ona chce widzieć przed sobą mężów rozumnych i przewidujących i — mieć pewność zwycięstwa... — Dopiero teraz Anglia zaczyna pojmować prawdę. Ale angielska sztuka wojskowa zbankrutowała. Chwyta się ona każdego źdźbła słomy, które pojawi się na powierzchni rwącego strumienia. Ale strumień niesie ją nieodparcie ku katastrofie. — To, co Anglii dzisiaj brakuje, to nie generał, któryby usiłował przedłużać zbrodnię wojny, ale mąż stanu, któryby zdołał zawrzeć pokój. Nie Kitchener ocali Anglię, ale jakiś Anglik, tu w ojczyźnie, który zrozumie jasno, że jeszcze nie jest zapóźno — ratować honor Anglii.

Obok napuszonych, a w gruncie rzeczy bezmyślnych frazesów Churchilla także i takie, jak powyższy, głosy rozlegają się obecnie w Anglii i w jej parlamencie. Świadomość, że zbliża się katastrofa, której uniknąć można tylko przez szybkie zawarcie pokoju, że honor Anglii dziś jeszcze możliwy do ocalenia, jutro może być stracony, ta tragiczna świadomość pogłębia się w Anglii, rozprzestrzenia i utrwala. Asquith mówi już o znużeniu. Grey co dwa tygodnie zapowiada swoje ustąpienie. Wszyscy oni w tym olbrzymim gabinecie koalicyjnym są jak podróżni na okręcie, którzy wkładają na siebie — pasy ratunkowe...

Nie lepiej jest we Francyi. Przed tygodniem odbyła posiedzenie komisya wojskowa Senatu. Briand i jego koledzy z gabinetu dawali wyjaśnienia. Komisya spisała protokoł swoich obrad i uchwaloną rezolucyę, przedkładając jeden i drugą — Poincaremu. Posiedzenie było tajnem. Komisya, która obradowała pod przewodnictwem Clemenceau, żadnego szczegółu z obrad nie zakomunikowała prasie. Ale z artykułu, który Clemenceau ogłosił natychmiast po posiedzeniu w swoim »Człowieku w łańcuchach«, można domyśleć się, że głównym przedmiotem obrad była kwestya interwencyi Joffrea w Londynie w sprawie pomocy dla Serbii. Powołał się na tę interwencyę Churchill w swej mowie, stwierdzając, że ekspedycya do Salonik i Macedonii, o której rząd angielski pierwotnie nie myślał, przyszła do skutku pod wpływem osobistych przedstawień Joffrea.

Otóż nawiązując do tej rewelacyi churchillowskiej, pisze Clemenceau między innemi:

»Najłagodniejszem, co mogę powiedzieć, jest to, że jest nieszczęściem widzieć, jak generał Joffre, któremu wypadki całkiem inne zadania i troski stwarzają, używany jest do tego, aby w Anglii odsłanianie granicy francuskiej wypraszać. Każdy stosownie do swej rangi ponosi tu pewną odpowiedzialność. I niechaj nas nie zmuszają na niebezpieczeństwo ich wszystkich postawić kwestyę wojskową w całej jej rozciągłości. Jest to dobra rada, której udzielam w celu uniknięcia tej bardzo niebezpiecznej dyskusyi. Nie mogę się bowiem zgodzić z zapatrywaniem, jakoby »Francya była własnością pana Poincarego i jego kamaryli«.

W takim nastroju wzajemnych zarzutów i powszechnego niezadowolenia wchodzą Anglia i Francya w najbardziej krytyczny moment wojny, która jest dla nich w trzech czwartych przegraną. Chodzi jeszcze o tę ostatnią kwadrę klęski, w której mówi się już o ratowaniu — honoru...

Ale im bardziej wzrasta tragiczne napięcie chwili, tem wyraźniejszą staje się niezaradność i bezsilność koalicyi. Najkapitalniejszym objawem tego jest niewątpliwie zamiar — okupowania Salonik. Do aktów, mających zachęcić Grecyę do utrzymania się przynajmniej w neutralności, dodaje się obecnie takie dobrodziejstwo, jak zagarnięcie Salonik.

Pominąwszy już polityczną niedorzeczność takiego kroku, jest on także pod względem strategicznym zabiegiem bezwartościowym. — Koalicya czyni rozpaczliwe usiłowania, aby przerwać bezpośrednią komunikacyę między Europą środkową a Turcyą i Małą Azyą. — Okupowanie Salonik jednak z pewnością nie osiągnie tego celu. W najlepszym razie może tam Anglia stworzyć w Salonikach stacyę dla swojej floty. Ale ta zdobycz ani o włos nie zmieni biegu rzeczy w Bułgaryi, Turcyi i Małej Azyi.

Zagięcie parolu na Saloniki jest istotnie owem »chwytaniem się źdźbła słomy«, o którem mówił Mister Amery i świadczy, że działalność polityczna koalicyi przemieniła się w szereg luźnych, niezwiązanych ze sobą i zupełnie przypadkowych aktów. Jest to dezorganizacya myśli politycznej, która raz stawszy się faktem, musi pociągnąć za sobą ostateczną dezorganizacyę samej polityki.

Zdobycie Mitrowicy i Prisztiny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 24 listopada:

Południowo-wschodni teren wojny.

Nad górną Driną upłynął dzień spokojnie. Koło Priboju wywalczyły nasze wojska przejście na południowy brzeg Limu. Na południe od Nowego Bazaru posuwają się siły zbrojne austryacko-węgierskie ku granicy czarnogórskiej.

Posuwające się naprzód przez dolinę Ibaru austryacko-węgierskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela wśród zaciętych walk z jego stanowisk na północny wschód od Mitrowicy i wmaszerowały do tego miasta. Wzięły one do niewoli 700 żołnierzy, wśród nich czterech oficerów. Także Prisztinę wydarto Serbom.

Niemiecka kolumna wdarła się tam od północy, bułgarska weszła następnie od wschodu.

Rosyjski teren wojny.

Nic nowego.

Włoski teren wojny.

Gorycki przyczółek mostowy znajdował się wprawdzie także wczoraj pod ożywionym ogniem działowym i aparatów do wyrzucania min, jednakże w walkach piechoty nastąpiła pauza, ponieważ Włosi nie atakowali. Tem zacięciej walczono po obu stronach Monte San Michele. Na północ od góry wdarły się po południu duże włoskie siły do naszych stanowisk. Piechota styryjska i honwedzi przeszli do przeciwataku i odrzucili nieprzyjaciela w zupełności z powrotem po zmiennych zaciętych walkach z blizka. Kilka ataków na samą Monte San Michele i w obszarze San Martino zostało odpartych wśród najcięższych strat Włochów.

Próby ataku na nasze stanowiska na Monte Dei sei Busi zostały natychmiast przez ogień stłumione. Przeciw zamknięciu drogi koło Zagory wyrzucał nieprzyjaciel ciężkie bomby z miotaczy min, które wydawały z siebie trujące gazy. Na tyrolskim froncie południowym były znów ostrzeliwane dworzec kolejowy i stara dzielnica w Rivie. Jeden z naszych lotników obrzucił bombami baraki i magazyny w Ala.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 listopada.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dnia 24 listopada 1915.

Wschodni teren wojny.

Podczas ataku na Börsemünde na południowy wschód od Rygi wzięto do niewoli 700 Rosyan i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Rosyjskie ataki na północny wschód od Czartoryska i koło Dubiszcz zostały odparte. — Wzięto do niewoli 50 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Bałkański teren wojny.

Austryacko-węgierskie wojska wzięły Mitrowicę, niemieckie wojska Prisztinę. Serbowie zostali na zachód od Prisztiny odrzuceni przez Sitnicę.

Zachodni teren wojny.

Nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Angielski główny komenderujący usiłował powątpiewać w urzędowe niemieckie sprostowanie, że wszystkie straty wojsk niemieckich w walkach koło Loos w dniu 8 października, nie wynosiły jak ze strony angielskiej twierdzono 7 do 8.000 ludzi, lecz tylko 763. Na podobne postępowanie nie mamy nic do odpowiedzenia.

Naczelne kierownictwo armii.

Rumunia nie zezwoli na przemarsz wojsk.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Bukareszt, 25 listopada.

»Naintea« donosi, że rząd rumuński nie zezwoli na przemarsz wojsk rosyjskich.

Rada koronna w rosyjskiej głównej kwaterze.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 listopada.

»Kölnische Ztg.« donosi **o ważnej radzie koronnej w rosyjskiej głównej kwaterze wojennej.**

Komunikat bułgarski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 25 listopada.

Doniesienie agencyi telegraficznej bułgarskiej. Sprawozdanie o operacyach w dniu 22 listopada:

Na Polu Kosowem walki trwają dalej. Zdobyliśmy 6 szybkostrzelnych haubic i dwa szybkostrzelne działa polne, moc amunicyi jako też materyału wojennego i wzięliśmy wielką liczbę jeńców do niewoli.

Na innych frontach niema żadnej zmiany.

Dnia 19 bm. wojska nasze zmusiły do opadnięcia jeden z nieprzyjacielskich hydroplanów przelatujących ponad Feredżik (Fert) stacyą kolejową na linii Dedeagacz—Dimotika. Aparat spadł między wojskiem nad dolnym biegiem Maricy i zgorzał.

Król serbski ucieka do Cetynii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 25 listopada.

»Vilag« donosi, że król **Piotr** znajduje się w **drodze do Cetynii,** gdzie zamierza w konaku odpocząć. Jego rząd pospiesza za nim.

Panika wśród wojsk serbskich.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 25 listopada.

»Pesti Hirlap« donosi: **Wojska serbskie,** chcąc uniknąć okrążenia, **ugrupowały się na nowo.** Pomimo to **zamieszanie wśród tych wojsk przybrało rozmiary paniki. Dowódcy pułków uciekają; hasłem jest: »ratuj się, kto może«.** — Lotnicy stwierdzili, że wielkie kolumny trenów stoją między Prisztiną a Prizrenem i zaopatrują w żywność tylne oddziały.

Nędza uchodźców serbskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 listopada.

»Daily Telegraph« dowiaduje się z Salonik pod datą dnia 22 listopada:

Dnia 15 listopada przybył tu oficer sztabu serbskiego z Kosowego Pola, który przedstawił przejmujące grozą stosunki, panujące wśród ludności starej Serbii, która szukała tam schronienia. **Ludność ta cierpi straszną nędzę, większość jest bez dachu nad głową i bez ciepłego ubrania.** Setki wołów i koni padło z powodu **braku paszy a padlina leży po polach.**

Droga do Albanii nie wchodzi już dla uchodźców w rachubę. Cała okolica jest pozbawiona zapasów, które zabrali ludzie, którzy przez tę okolicę pierwsi przeszli. Także odwrót do Czarnogóry jest dla nich odcięty, gdyż tam z powodu zamknięcia portu Antivari jest bardzo mało środków żywności.

Położenie wojsk serbskich, które bronią wejść do Kosowego Pola, jest bardzo niebezpieczne ze względu na okalający ruch Bułgarów.

Organizowanie serbskiej ucieczki.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 25 listopada.

»N. W. Journal« donosi z Lugano:

Do Durazzo przybył jeden generał serbski z siedmioma wyższymi oficerami, **celem uporządkowania ucieczki Serbów.**

Narady serbskie z koalicyą.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Rotterdamu:

Churchill oświadczył dziennikarzom, że Serbii **udzielić pomocy mogą tylko Włochy.**

Serbski minister wojny przybył do Salonik dla odbycia konferencyj z generałami koalicyi.

Ochrona Serbów przed głodem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 listopada.

Grey oświadczył w Izbie gmin, że uczyni się **wszystko możliwe, aby ochronić Serbów przed głodem.** Rząd angielski wraz ze swoimi sojusznikami stara się możliwie szybko dostarczyć koniecznej ilości środków żywności.

Wojska koalicyi ściśnięte.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Zurych, 25 listopada.

»Tagesanzeiger« donosi:

Wskutek okrążających ruchów armii bułgarskiej, **wojska angielskie i francuskie na prawym brzegu** Wardaru **znalazły się w niebezpieczeństwie, gdyż odwrót na greckie terytoryum jest nieunikniony.** Z tego powodu koalicya ponowiła rozpaczliwe groźby pod adresem Grecyi.

Valona w strefie wojennej.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 25 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Lugano:

Włochy ogłosiły Valonę za pozostającą w strefie wojennej zagrożonej.

Presya czwórsojuszu na Grecyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 25 listopada.

Według urzędowego uwiadomienia posłowie czwórsojuszu podjęli wczoraj **ponowny krok w sprawie wojsk sojuszu w Macedonii.** Krok ten miał charakter przyjacielski.

Nowe instrukcye w sprawie Grecyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Genewy:

Na jutrzejszą audyencyę u króla Konstantyna otrzymał minister Denys Cochin **nowe instrukcye, modyfikujące zasadniczo plany demobilizacyjne Kitchenera.**

Dzienniki otrzymują wiadomości z Paryża, że nastrój w kołach rządowych paryskich jest bardzo **przygnębiony. Mało jest nadziei na dodatni efekt co do Grecyi.**

Nota Grecyi w sprawie blokady.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Hagi: **Grecya zażądała od koalicyi wyjaśnień co do powodu blokady.**

Ustępstwa Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 25 listopada.

Dnia 22 listopada. Depesza spóźniona:

Sprawozdawca Biura Wolffa dowiaduje się: **Rząd grecki gotów jest uczynić czwórsojuszowi ustępstwa, które dadzą się pogodzić z godnością i neutralnością kraju.**

Inspekcya greckiej siły zbrojnej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 25 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą drogą na Budapeszt:

Grecki następca tronu odbywa inspekcyę sił zbrojnych greckich w Macedonii, gdzie skoncentrowano trzy czwarte ogółu armii greckiej.

Min. Rhallis o stosunku Anglii do Grecyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 listopada.

Korespondent ateński »Daily Mail« miał rozmowę z greckim ministrem sprawiedliwości Rhallisem, w ciągu której minister między innemi powiedział, że, jeżeli wojska angielsko-francusko-serbskie przekroczą granicę grecką **nie będzie podjęta próba rozbrojenia ich.**

Grecya w ciągu 24 godzin zarządzi rozbrojenie, jeżeli wojska sojuszu opuszczą Saloniki.

Minister użalał się co do stanowiska rządu angielskiego i oświadczył, że jedyną rzeczą, której Grecya pragnie jest pokój, ale Anglia chce Grecyę zmusić do prowadzenia wojny i wygłodzić ją.

Londyn, 25 listopada.

W rozmowie z przedstawicielem »Daily Mail« w dniu 18 bm. grecki minister sprawiedliwości Rhallis, jak dodatkowo donoszą, powiedział:

W 24 godzin po opuszczeniu Salonik przez sojuszników zdemobilizujemy armię.

W gniewnym tonie powiedział minister: »Rząd angielski i prasa angielska zajęła wobec nas haniebne stanowisko. Jesteście bez czci! **Jedyną rzeczą, której pragniemy jest pokój. Chcecie nas zmusić do wojny, chcecie nas wygłodzić«.**

Minister pokazał przedstawicielowi »Daily Mail« ilustracyę czasopisma »Illustration« z wojny band grecko-bułgarskich i powiedział:

»Chcecie, abyśmy teraz to samo znosili. — Chcecie, abyśmy spieszyli z pomocą, podczas gdy ani jeden żołnierz angielski nie przelał swojej krwi w Serbii i zdaje się ani jeden karabin angielski nie wystrzelił. Rząd angielski pragnie po niezliczonych błędach i spóźnieniach, abyśmy wystąpili i ginęli, podczas gdy wy macie tylko parę tysięcy wojska, aby nas wspomódz. Nie chcemy stać się drugą Belgią albo Serbią«.

Urzędowe oświadczenie angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 listopada.

Urzędowe sprawozdanie podaje do wiadomości, że **ani jeden okręt grecki nie został skonfiskowany ani też zatrzymany w portach zjednoczonego królestwa.** Nie zarządzono także żadnej blokady.

Konferencye sojuszników.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 25 listopada.

Doniesienie Biura Reutera:

Minister amunicyi wczoraj przez cały dzień konferował z przedstawicielami rządu francuskiego, włoskiego i rosyjskiego. Jak słychać, ponownie omawiano jednolite zaopatrywanie sojuszników w amunicyę.

Rozczarowanie Polaków względem Rosyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 listopada.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Szotkholmu, że w kołach russofilskich polskich w Petersburgu panuje wielkie rozczarowanie z powodu rosyjskiej wiarołomności. **Komitet polski wręczył rządowi memoryał o gwałtach, dokonanych przez władze rosyjskie na uchodźcach polskich i postanowił przedstawić ministerstwu druzgocące wrażenie, jakie wywarło zupełne milczenie władz rządowych w kwestyi polskiej.**

O moratoryum.

(Koresp. własna „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 22 listopada.

Z dniem 31 grudnia b. r. kończy się obecnie obowiązujące moratoryum dla Galicyi. Bawiący tutaj posłowie odbywają więc narady nad sprawą przedłużenia, względnie zmiany przepisów moratoryum. Referentem ustanowiono posła dra Grossa. Z toku dotychczasowych narad okazało się, że ze względu na stosunki gospodarcze kraju przedłużenie moratoryum bez zmian byłoby najodpowiedniejszem. Z niektórych stron proponowano stopniowe zniesienie moratoryum przynajmniej w Galicyi zachodniej. Podział taki kraju jest jednak niemożliwy i możnaby co najwyżej wprowadzić różnicę między ściślejszym okręgiem wojennym (engeres Kriegsgebiet) a dalszym (weiteres Kriegsgebiet). Ale i tutaj wydawanie uogólniających przepisów byłoby niewłaściwem. Możnaby tylko sądom przyznać w pewnych okolicach prawo indywidualizowania.

Obrady jeszcze trwają i uchwały jeszcze nie zapadły. Sz.

W Sandżaku Nowobazarskim.

Kraków, 25 listopada.

Koncentryczny pochód armij sprzymierzonych w kierunku Sandżaku Nowobazarskiego skończył się zajęciem wszystkich ważniejszych miejscowości, stanowiących zarazem punkty o znaczeniu wojskowem. Nowy Bazar zarówno jak Sienica, Nowa Varos, Priboj są już w ręku wojsk austro-węgierskich. Nadto podjęta równocześnie dalsza ofenzywa przeciw Czarnogórze od strony Wyszegradu, doprowadziła do wyrzucenia Czarnogórców z ostatniego zakątka terytoryum monarchii na południu, który był jeszcze w nieprzyjacielskiem posiadaniu.

Wojska atakujące przekroczyły rzekę Lim przy ujściu do Driny, wyparły Czarnogórców w starciu pod Megiegją i zajęły następnie siodło Kozare, zapewniające wstęp na terytoryum czarnogórskie. W ten sposób zabezpieczona została ważna kolej strategiczna wązkotorowa Sarajewo—Uwac, pozwalająca na stałe regularne zaopatrywanie wojsk. Nadto postarano się o zagrożenie w dalszym ciągu na terytoryum czarnogórskiem już linii odwrotowej serbskiej.

Wojska austro-węgierskie, wkraczające do Sandżaku Nowobazarskiego, wedle telegramów sprawozdawców wojennych, owacyjnie przyjmowane były przez ludność, zwłaszcza mahometańską, na której stale opierały się rządy au-

stryackie w Bośni i Hercogowinie. Wojska austro-węgierskie zajmowały ponownie austryackie koszary wojskowe, opuszczone w roku 1908, w czasie przesilenia aneksyjnego. Siłą obecnie musiano odzyskiwać to, co się znajdowało już w posiadaniu monarchii przez cały szereg lat, jeśli nie formalnem, to jednak faktycznem. Sandżak nowobazarski oddany został, za interwencyą Bismarcka, na kongresie berlińskim w zarząd wojskowy Austro-Węgier, jako brama wpadowa w głąb Macedonii, zabezpieczająca ewentualny pochód Austro-Węgier w kierunku Salonik i Egejskiego morza. Bismarck wskazał kierunek, w którym najsnadniej rozwijać się może ekspanzya Austro-Węgier. Co do Niemiec zapewniał żelazny kanclerz, że cały Bałkan »niewart jest kości jednego grenadyera pruskiego«. Wówczas horyzonty polityczne otwierały się jeszcze na mniejszą skalę, aniżeli w chwili dzisiejszej. Zostawiano całkowitą swobodę ekspanzyi w kierunku Egejskiego morza monarchii Habsburgów.

Mezalians, który zawarła była monarchia Habsburgów wraz z Rzeszą niemiecką z państwem włoskiem, sprawił, że wyznaczona przez Bismarcka droga rozwojowa dla monarchii została nagle zatarasowana. Dyplomatom austryackim zdawało się, że korzyści sojuszu z Włochami są takie, iż można poświęcić dla nich interesa bałkańskie. Sojusz ten zapewniał rzekomo spokój od propagandy irredentystycznej w południowym Tyrolu i na Pobrzeżu, nadewszystko zaś, wedle koncepcyi dyplomatów, zapewniał bezpieczeństwo na tyłach monarchii na wypadek zbrojnego starcia pomiędzy monarchią a Rosyą. Chęć uniknięcia komplikacyj na wypadek, gdyby istotnie przyszło do starcia pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą, które zagrażało ustawicznie przez cały szereg lat, a które Bismarckowi udało się odsunąć oświadczeniem, że nie mógłby być neutralnym widzem na wypadek, gdyby Austro-Węgry miały być osłabione, — ta chęć i restrykcya sprawiła, że Aehrenthal, anektując Bośnię i Hercogowinę w roku 1908, demonstracyjnie wycofał wojska austro-węgierskie z Sandżaku, by zadokumentować wobec Włoch, że monarchia aneksyą tą całkowicie czuje się zadowoloną i że nie ma najmniejszej ochoty posunąć się na Bałkanie dalej. Odpowiedzią na krok ten ze strony Austryi była październikowa ekstratura Włoch z 1909 roku, na zjeździe cara z królem Wiktorem Emanuelem w Raconigi. Włochy, z obawy przed wzrostem Austro-Węgier na Bałkanie, poczęły się skłaniać widocznie ku koalicyi, opasującej mocarstwa centralne. Sandżak Nowobazarski zaś bez ceremonii i bez pytania zarówno Austro-Węgier jak Włoch o zdanie, zabrała sobie Serbia.

Pod względem politycznym odzyskanie Sandżaku Nowobazarskiego ma więc znaczenie symboliczne niejako. Jest to usunięcie z drogi uzurpatora, który się wdzierał w dawne uznane już prawa monarchii. Zarazem jest to także restytucya pierwotnej rozległej myśli politycznej pochodu ku Egiejskiemu morzu i tem samem ku Azyi, ku źródłom bogactwa przyrodzonego, które wprost będzie mogło przedostawać się ku centralnym mocarstwom. Różnica jest ta tylko w politycznych programach ongi i dzisiaj, że gdy dawny plan pochodu Austro-Węgier na Bałkan obliczony był na niekorzyść »chorego człowieka«, Turcyi, po której monarchia na Bałkanie objąć miała spadek, dzisiaj plany te idą w łączności ze wzmocnieniem egzystencyi państwowej Turcyi. Austro-Węgry i Niemcy zresztą przez cały szereg lat trzymały się były polityki podtrzymywania »chorego człowieka« i ratowania go od rozkładu i śmierci. Robione to było wszakże dotąd tylko z myślą, ażeby ustrzedz się od likwidacyi wszystkich poplątanych kwestyj, związanych z Bałkanem, które groziły na każdym kroku zawikłaniem wojennem. Wybrano raczej spokojne przenikanie gospodarcze i zapewnianie sobie tą drogą także i politycznych wpływów. Dziś idzie przeciwnie o ile możności o jak największe wzmocnienie Turcyi, jako sojusznika. Turcya, jako opiekunka oficyalna mahometanizmu, ma w sobie jeszcze zapas potężnych sił moralnych, które przy pomocy państwowej kultury mocarstw centralnych, mogą nietylko całkowicie ją odrodzić, ale nadto jeszcze zapewnić stanowisko mocarstwowe.

Pod względem wojskowym zaś oznacza zdobycie Sandżaku Nowobazarskiego przypieranie coraz silniejsze do czarnogórskiej granicy wielkiego łuku, opasującego serbską armię, począwszy od siodła Kozary przez Priboj, Sienicę, Dugapoljanę, Nowy Bazar, Podujewo na drodze z Kurszumliji, Labljane, Ferizowić na północ od Kaczaniku aż do Prizrenu. Łuk ten coraz bardziej się zacieśnia i zmusza Serbów do stawienia się do walki rozstrzygającej na Kosowem Polu. Na to historyczne pobojowisko pomiędzy Mitrowicą a Prisztiną napierają Serbów wojska sprzymierzone wraz z bułgarską armią. Kolumna austro-węgierska, maszerująca doliną rzeki Ibaru, odniósłszy zwycięstwo nad Soczanicą, wyparła Serbów o dalszych 14 kilometrów ku południu, znajduje się na południe od Boletina w odległości sześciu kilometrów tylko od Mitrowicy. Równocześnie pod Prisztinę podsuwa się armia Gallwitza od północnego wschodu, od południa zaś i południowego wschodu napierają Bułgarzy. Armia Gallwitza, odrzuciwszy Serbów nad Brvenicą, pędziła ich dalej ku ujściu Labu do Sitnicy, przerzynającej na wzdłuż Kosowe Pole. Znajduje się ona dziesięć kilometrów od Prisztiny. Armia bułgarska zaś, pokonawszy Serbów na Planinie Żegowac, stacza boje obecnie na północno-zachodnich jej stokach oraz pod Janiewem, w odległości dwunastu kilometrów od Prisztiny.

Tak więc pościg systematycznie i niepowstrzymanie zbliża się do ostatniej linii obronnej serbskiej, na którą odwrót zapowiadano od samego początku bałkańskiej kampanii. Po dniach najbliższych tedy spodziewać się można rozstrzygnięcia całkowitego na północnym, serbskim teatrze wojny. Dla ścigania resztek rozbitej armii serbskiej, zarówno na czarnogórskiem, jak i na albańskiem terytoryum, potrzeba już będzie sił stosunkowo nieznacznych. Główne siły zwrócą się całkowicie w kierunku Macedonii i Salonik.

T. D.

Narady nad odbudową kraju.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 22 listopada.

Odbudowa kraju, zniszczonego wojną, jest jedną z najpoważniejszych trosk Koła polskiego a zarazem i najtrudniejszem jego zadaniem. Zważyć należy, że 56 powiatów wymaga odbudowy. 700 miejscowości, a między niemi 100 miast i miasteczek jest zniszczonych, w miarę zaś postępu wojsk naszych w Galicyi i wypierania wroga z całego kraju ilość zniszczonych miejscowości wzrośnie z pewnością do liczby tysiąca.

Od kilku dni odbywają się tutaj pod przewodnictwem prezesa Bilińskiego wyczerpujące narady posłów, na których powyższe cyfry ustalone zostały. Przy tej sposobności okazały się też ogromne trudności rozwiązania problemu odbudowy kraju zarówno pod względem finansowym, jak i technicznym. Z tego też powodu Koło polskie postanowiło na wniosek p. Stesłowicza o d ł ą c z y ć s p r a w y m i e j s k i e o d w i e j s k i c h i utworzyć d w i e o s o b n e k o m i s y e, które jednak od czasu do czasu mają odbywać narady wspólnie, ponieważ w wielu wypadkach ścisłe rozgraniczenie interesów nie da się przeprowadzić.

Tak więc odbyła się wczoraj, po poprzednich konferencyach odrębnych, wspólna narada komisyi miejskiej i wiejskiej, w której, oprócz prezesa Bilińskiego, uczestniczyli także minister Morawski, zastępca Wydziału krajowego Dąmbski i posłowie: dr Leo, Abrahamowicz, Stesłowicz, Löwenstein, Rauch, Götz, dr Kolischer, dr Kregulski, Czaykowski, Steinhaus, Kędzior, hr. Rey, Lasocki, dr Gross, Długosz, Starowiejski, Gall, Dębiński, Zieleniewski, dr Jabłoński, Tertil i Angermann.

Przy naradach chodziło przedewszystkiem o ustalenie centralnego organu, mającego przeprowadzić odbudowę kraju i zabezpieczenie potrzebnych na ten cel funduszów. Organem takim ma być „Z a k ł a d o d b u d o w y k r a j u", przyczem niektórzy oświadczyli się za odrębnym zakładem dla miast i osobnym zakładem dla wsi, inni zaś przemawiali za zakładem wspólnym. Posłowie miejscy domagali się jednak na wszelki wypadek utworzenia przy „wojennym zakładzie kredytowym" o s o b n e g o d z i a ł u m i e j s k i e g o z osobną dyrekcyą i radą nadzorczą.

Członek Wydziału krajowego p. D ą m b s k i wygłosił dłuższy referat o stanie kraju i wskazał na konieczność ochrony autonomii także przy przeprowadzeniu akcyi odbudowy. Dlatego też nie należy dążyć do ustanowienia nowych władz lub żądać od ministerstwa wydawania ustaw na podstawie § 14, albowiem wszystko można i należy przeprowadzić w zakresie władz istniejących. Ważne usługi przy przeprowadzeniu akcyi odbudowy kraju mogłyby oddawać osobne komisye, a mianowicie krajowa, złożona z przedstawiciela namiestnictwa, Wydziału krajowego i pewnej ilości urzędników fachowych, oraz k o m i s y e p o w i a t o w e, złożone przeważnie z fachowców, których zadaniem byłoby szybkie załatwianie rekursów, zamiast odsyłania ich do Wiednia, udzielanie porady prawnej i t. d. Wogóle należałoby odbudowę kraju o ile możności przeprowadzić przy pomocy czynników lokalnych, oczywiście pod naczelnym dozorem rządu.

Kilkudniowa dyskusya przyczyniła się wiele do wyjaśnienia kwestyi i skonkretyzowania wniosków, których ostateczne przeprowadzenie zależy od stanowiska rządu.

Dziś rozpoczęły się już narady z poszczególnymi ministrami i, o ile dotychczas wiadomo, prezydent ministrów hr. S t ü r g k h, jak w poprzednich naradach, tak też i obecnie, zajął stanowisko bardzo życzliwie.

O ile słychać, „Z a k ł a d o d b u d o w y k r a j u" ma otrzymać na razie jako kapitał zakładowy 20 milionów koron

Sz.

DARY i SKŁADKI NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW

Plac Maryacki L. 9, I. piętro, od godziny 10—1 i od 4—7.

Datki pieniężne przyjmuje także Administracya „Nowej Reformy".

29 listopada w Krakowie.

Rocznica walki listopadowej obchodzoną będzie nadzwyczaj uroczyście w całej Polsce. Nie tylko w Galicyi, ale i w Królestwie Polskiem przygotowują się poważne obchody ku czci walki z roku 1830. Jak wiadomo, władze austryackie na terenie okupowanym Królestwa zwróciły się w okólniku do szkół miejscowych z wezwaniem do uroczystego obchodu tej rocznicy, kładąc nacisk na odczyty o jej znaczeniu dla młodzieży szkolnej.

W K r a k o w i e odbędzie się uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim w poniedziałek dnia 29 listopada wieczorem. Naczelny Komitet Narodowy uprosił rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesora dra S m o l k ę, o wygłoszenie odczytu o znaczeniu walk listopadowych. Produkcye artystyczne i pierwszy akt »Nocy Listopadowej« Wyspiańskiego wypełnią wieczór. Wezmą w nim udział najwybitniejsi artyści naszego teatru. Również danym będzie żywy obraz, przedstawiający bohaterskie walki Legionów. Szczegóły wieczoru nie są jeszcze ustalone w zupełności.

Trwałą i piękną pamiątką tego dnia będzie artystycznie wykonany program pomysłu profesora P r o c a j ł o w i c z a. Na miejscu naczelnem tego programu w podniosłych słowach składa w rocznicę walk listopadowych Naczelny Komitet Narodowy hołd i cześć bohaterom-pradziadom z roku 1830 i bohaterom-prawnukom z roku 1914/15.

Również na prośbę Naczelnego Komitetu Narodowego ofiarowali najwybitniejsi artyści-malarze i artystki swoje autentyczne prace: umieszczone one będą na jednej ze stron programu, a dochód z rozsprzedaży tych programów, jak i dochód z całego wieczoru przeznaczony jest na Gwiazdkę dla Legionistów.

Naczelny Komitet Narodowy wydał na dzień ten s p e c y a l n ą o d z n a k ę, wiążącą w symboliczny sposób pod skrzydłami orła dwie rocznice: 1830 i 1914. Również staraniem N. K. N. wyjdzie poświęcony uroczystości listopadowej »Tygodnik Ilustrowany Polski«. Zawierać on będzie cały szereg ilustracyj, oraz artykuły, dostosowane do chwili. Stronę tytułową zdobić będzie B e l w e d e r rysunku artysty-malarza Filipkiewicza, nadto po raz pierwszy umieszczony zostanie nieznany dotąd rysunek Wyspiańskiego »Warszawianka«. Artykuły »Śladem Rocznic« Grzywińskiego i »Wyspiański, jako organizator wyobraźni narodu« dra Berężyńskiego, wspomnienie »Wysocki Piotr« z niedrukowanym nigdzie jego autografem pióra M. Offmańskiego i wiele innych artykułów i poezyj złoży się na odświętny numer »Tygodnika«.

Jak się dowiadujemy, prezydyum miasta Krakowa nosi się z zamiarem — o ile na to stosunki pozwolą, — uświetnienia uroczystości przez wbicie w tym dniu przed południem honorowego gwoździa w Kolumnę Legionów.

Uroczystości tego dnia rozpocznie nabożeństwo, które odprawi w kościele N. P. Maryi w poniedziałek o godzinie 9 rano ks. arcybiskup Simon, a kazanie wypowie ks. Haduch T. J.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 25 listopada.

Powrót tułaczy krakowskich. Dzisiaj o godzinie pół do trzeciej po południu przybędzie do Krakowa pierwszy pociąg z powracającymi do miasta tułaczami z baraków chocieńskich. Przybędzie około 1.200 ludzi. Na miejscu policya skontroluje, czy powrócili tylko uchodźcy, mający udzielone pozwolenie ze strony Komendy twierdzy.

Na powitanie zjawią się członkowie oraz przedstawicielki wszystkich komitetów zajmujących się losem emigrantów i zaopiekują się tułaczami, odprowadzając ich do przygotowanych schronisk.

Jak już podnosiliśmy, uchodźcy przez 4 tygodnie będą otrzymywali zapomogi, które im będzie wypłacał magistrat krakowski, a nie dyrekcya policyi tutejszej, jak mylnie podano. W pierwszych dniach będą otrzymywali uchodźcy bezpłatne pożywienie.

Brak chleba w Krakowie. Jeżeli głębokiem i słusznem jest zdanie, że „nie samym tylko chlebem żyje człowiek", to również prawdą jest, przez ludność krakowską stwierdzoną, iż „samemi kartami chlebowemi żyć nie można". Od trzech dni brakuje w mieście chleba, o czem zresztą już pisaliśmy, a niektóre piekarnie zostały zamknięte. Jak słychać, stało się to dlatego, ponieważ piekarzom zabrakło mąki na wypiek pieczywa, nadto brak mąki żytniej wpłynął także na ograniczenie produkcyi chleba. Nie wchodzimy w to, gdzie leży właściwa przyczyna braku pieczywa, stwierdzamy tylko, że nawet karty chlebowe nie zapobiegły temu, iż częściowo pieczywa zabrakło. Powtarzamy „częściowo", bo już wczoraj magistrat wydał krakowskim piekarzom asygnaty na 19 wagonów mąki, mianowicie na 6 wagonów mąki pszennej na chleb i na trzynaście wagonów mąki pszennej do gotowania. Mąki żytniej Wojenny Zakład obrotu mlewem w Białej w dostatecznej ilości nie nadesłał. Wczoraj już małą część wydanej mąki piekarze zdołali zwieźć z magazynów miejskich do siebie, reszta będzie rozdaną dzisiaj. Dopiero więc jutro będziemy mieli poddostatkiem chleba w mieście.

Przy tej sposobności zaznaczamy, iż z wielu stron podnoszą się żale i skargi na chleb wypiekany i sprzedawany w niektórych piekarniach krakowskich. Bywa często gorzki i ciężki, konsumenci chorują po spożyciu kawałka tego chleba. Należałoby roztoczyć energiczną kontrolę nad wypiekaniem chleba tak, jak to się dzieje w innych miastach.

Sprawa węglowa. Niewesoło przedstawia się sprawa z węglem w Krakowie. Jeżeli się stosunki nie poprawią, to czeka nas kryzys węglowy. Podobno od poniedziałku wstrzymały wszystkie kopalnie węgla w Galicyi wysyłkę do Krakowa i innych miast dla prywatnych handlarzy rzekomo dla tego, ponieważ kopalnie te nie ustaliły jeszcze stosunków z Centralą Handlową. Jak wiadomo, Centrala ta przejęła na siebie wszystkie prywatne kontrakty o dostawy węgla. Wczoraj we wszystkich składach węgla w Krakowie publiczność tłoczyła się, pragnąc zaopatrzyć się w opał, niestety handlarze sprzedawali tylko po pół lub po jednym cetnarze, gdyż na więcej zapasy nie starczyły.

Magistrat krakowski upewnia, że dostawa węgla dla naszego miasta jest zapewnioną. Świadczy o tem następujący komunikat, który wczoraj z prezydyum miasta Krakowa otrzymaliśmy:

„Z powodu uporczywie po mieście krążących pogłosek o braku węgla w Krakowie, oraz pojawiających się w prasie notatek, że z powodu braku węgla grozi Krakowowi katastrofa, prezydyum miasta Krakowa podaje do wiadomości, że na podstawie zawartych umów z kopalniami węgiel będzie przychodził do Krakowa w dostatecznych ilościach tak do miejskiego składu, jak i składów prywatnych.

Wobec tego zapotrzebowanie węgla dla mieszkańców może być w zupełności zaspokojone, o ile sama ludność zaopatrywać się będzie w węgiel w miarę potrzeby. O ile natomiast publiczność będzie gromadziła zapasy węgla, przeznaczone w drobnych ilościach dla biedniejszej warstwy ludności, rozwożonego przez miejskie furmanki po mieście, i będzie pomnażała nadmiernie swe zapasy, to braki być muszą i będą i dadzą się odczuć właśnie tym uboższym warstwom, które nie mogły zaopatrzyć się odrazu w większe zapasy. Magistrat będzie surowo przestrzegał, aby rozwożony i sprzedawany w drobnych ilościach węgiel z miejskich zapasów pochodzący, nie był wykupywany przez takich, którzy własne zapasy na zimę już posiadają i przekraczających to zarządzenie będzie pociągał do odpowiedzialności."

Podarki dla jeńców. Filia Krakowska Czerwonego Krzyża zawiadamia, że według otrzymanego urzędowego zawiadomienia, można obecnie wysyłać dla jeńców w Rosyi przebywających podarki i że one pewnie dojdą do rąk jeńców, rząd bowiem rosyjski oddaje do dyspozycyi zastępców Czerwonego Krzyża szwedzkiego nawet pociągi pospieszne. Rozumie się, że tylko ogólny adres jest dopuszczalny, do poszczególnych osób wysyłać zaś nie można — rozdzielać się jednak będzie wszystko sumiennie i równomiernie. Dary wszelkie należy wysyłać albo jako pakiety pocztowe pod adresem: „An das Kriegsfürsorgeamt, Wien IX, Berggasse 16", w którym wypadku na liście przewozowym pocztowym (z Postbegleitadresse) należy przesyłkę oznaczyć słowem „Kriegsfürsorgeliebesgaben", przy takiem oznaczeniu wysyłka uskutecznioną ma być bezpłatnie. Także i jako przesyłki zwykłe można będzie wysyłać nieopłatnie większe ilości, w którym wypadku należy adresować: „Gaben für die Soldaten im Felde gebührenfrei laut Tarifvorschrift Nr 400 an das Kriegsfürsorgeamt Wien IX, Berggasse 16".

Rozpoznawanie zmarłych żołnierzy. Do krakowskiej dyrekcyi policyi nadesłano drugą tablicę z fotografiami i opisem nieznanych zmarłych osób wojskowych i cywilnych, pozostających na usługach wojska. Powyższą tablicę, jako też poprzednie, oglądać można w gmachu dyrekcyi policyi biuro Nr 3 na parterze, między godziną 8 a 10 rano.

Z Akademii umiejętności. Na posiedzeniu nadzwyczajnem wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności, które się odbyło w poniedziałek bieżącego tygodnia, przedstawił profesor geografii na uniwersytecie lwowskim, dr Eugeniusz Romer, swój atlas geograficzno-statystyczny Polski, przygotowany już do wydania. W krótkim, lecz wyczerpującym wykładzie, omówił prelegent genezę tego dzieła, powstałego w czasie obecnej wojny z pobudek, nurtujących w naszem społeczeństwie w tej przełomowej dla niego chwili. Trudności, na jakie autor natrafił w opracowaniu atlasu, leżały głównie w zebraniu jednolitego dla wszystkich dzielnic Polski materyału statystycznego. Atlas, w którym współpracowali z autorem: profesor dr Nitsch, dr Nowak, dr Rutowski i wielu innych uczonych-specyalistów, jest niewątpliwie dziełem monumentalnem. Ukaże się w sto lat po pierwszej tego rodzaju pracy Staszyca, jako obraz obecnego stanu ziem polskich i naszego narodu, oraz dróg, jakiemi kroczyła jego kultura.

Z Towarzystwa Technicznego. W piątek dnia 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego L. 28, II. piętro) tygodniowe zebranie Towarzystwa. Na porządku dziennym: odczyt profesora Władysława Ekielskiego »O odbudowie wsi polskiej«.

Koncert Schwarzensteina. Przypominamy, że koncert Z. Schwarzensteina, znakomitego skrzypka odbędzie się dnia 28 bm. w niedzielę w sali Sokoła. Początek o godzinie 8-mej. Ze względu na cel dobroczynny koncertu, bo dochód na „Rodzinę sierocą" przeznaczony, Ekscel. p. Amalia Kukowa i pani Jerzowa Kossakowa podjęły się łaskawie sprzedaży programów. Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu przy wejściu na salę. Toalety pań spacerowe w kapeluszach.

Z Uniwersytetu ludowego. Dzisiaj odbędzie się w sali Czytelni Uniwersytetu ludowego wykład prof. dra St. Zatheya pod tytułem: »O wartości cierpienia«. — Wstęp 20 hal, członkowie 10 hal. Początek o godzinie 7 wieczór.

XIV. wieczór klasyczny. Z Akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego komunikują nam, że w przedstawieniu, które się odbędzie dnia 13 grudnia b. r. w teatrze miejskim, przyjęła łaskawy współudział pani Irena S o l s k a, która odtworzy tytułową rolę w dramacie Eurypidesa »Alkestis«. Postać artystki tej miary, jaką jest p. Irena Solska, jak również i dzieło samo, w świetnym przekładzie Bol. Karpińskiego, dają rękojmię, że przedstawienie wypadnie świetnie. Spodziewać się należy, że publiczność, która już tyle »wieczorów klasycznych« zawdzięcza Kołu klasyków, pospieszy i na ten wieczór, który daje sposobność poznać utwory Eurypidesa i Lukiana, nigdzie dotąd na naszych scenach nie wystawiane. W Lukiana »Rozmowy Umarłych« przyjął łaskawie udział reżyser wieczoru p. Zygmunt Noskowski, który zarazem kreować będzie niezwykle efektowną rolę Charona, pełną charakterystycznego komizmu antyku. — Bilety cieszą się wielkim pokupem, a dla wiadomości interesowanych podajemy, że można je jeszcze nabywać w Coll. Novum od 12—1 sala 31, i od 4—5 sala 39 I. piętro.

Z teatru ludowego. We czwartek o godzinie 7½ wieczorem premiera wodewilu ze śpiewami i tańcami pod tytułem »Wesoła przekupka«, pióra J. Kamińskiego, grana z niebywałem powodzeniem na lwowskiej i warszawskiej scenie. W roli tytułowej Adolfina Zimajer. Tańce Pol. Dolińskiego i Niny-Dolli. Nowe kostyumy i efekta.

Wypadek tyfusu plamistego w Krakowie? W poniedziałek zachorowała wśród podejrzanych objawów tyfusu plamistego służąca w Stow. św. Zyty przy ulicy Mikołajskiej, 22-letnia Franciszka Szczurkówna. Służącą przewieziono do szpitala św. Łazarza do pawilonu chorób zakaźnych, a dom cały przy ulicy Mikołajskiej izolowano, mieszkańców internowano. Wskutek wypadku chwilowo przestano wydawać obiady w stowarzyszeniu.

Ofiary poświęcenia. Niedawno przewieziono z Narola do Krakowa do szpitala św. Łazarza na oddział chorób zakaźnych p. Helenę Patykównę, zajętą tam przy kolumnie sanitarnej K. B. K, która podczas spełniania obowiązków sanitarnych zachorowała na tyfus plamisty. Jest to już trzecia ofiara poświęcenia, w szpitalu tym bowiem leczą się z tyfusu jeszcze dwie sanitaryuszki z kolumny sanitarnej K. B. K., mianowicie pp. Kragenówna i Filińska.

W sprawie wozu sypialnego przy pociągach, kursujących na przestrzeni Kraków—Lublin otrzymaliśmy z kilku stron listy, w których autorzy zwracają uwagę, iż byłoby pożądanem w interesie licznych pasażerów wóz taki zaprowadzić na tej przestrzeni. Żądanie to jest w zupełności uzasadnione i zwracamy uwagę na to kompetentnych czynników. Ruch osobowy między Krakowem a Lublinem stale się wzmaga i należy pomyśleć także o pewnych udogodnieniach dla podróżujących.

Skradziony kielich kościelny. Rząd krajowy dla Księstwa Bukowińskiego w Dorna-Watrze nadesłał okólnik następującej treści:

»W szkole zawodowej wyrobów drzewnych w

Stanisław Lam.

Poeci-legioniści.

Pieśń i poezya polska związała swe dzieje nierozerwalnie z wielkimi faktami, które na arenie wojennej rozstrzygał oręż, opromieniony nigdy niegasnącą sławą. Na kartach literatury utrwaliły się dni chwały i dni zwycięstwa, w niej znalazły się hymny na cześć bohaterów, dola i niedola żołnierska w rymach niewyszukanych obraz swój przekazała potomności. I stało się, że posąg, kuty najgórniejszym porywom i militarnemu dziełu całych pokoleń — nie w marmurach i spiżach został na wieki, ale właśnie w poetyckiem słowie i księdze literackiej twórczości, która w okolach wawrzynowych miast insygniów i symbolów rycerskich, mieści skromne, a tyle mówiące tomiki poezyi wojennych Cypryana Godebskiego, Andrzeja i Kazimierza Brodzińskich, Garczyńskiego, Goszczyńskiego, Pola, K. Ujejskiego, M. Romanowskiego i i.

I nie tylko to jest zasługą literatury, że nieobojętną została na wielkie zamierzenia walk narodowych i powstań, nie tylko to za jedną z jej cech charakterystycznych w XIX w. uważać należy, ale i na to, przedewszystkiem na to zwrócić trzeba uwagę, że pieśniarzy i twórców swoich miała ona na wszystkich polach bitw, i od nich niekłamane świadectwo zapału i poświęcenia, oraz najwiarygodniejsze źródło »gromowych natchnień« wzięła.

Literatura niemiecka szczyci się Körnerem, węgierska Pöteffim, a przecie ich miecz i lutnia nie sprostały tym, które szlakiem epopei napoleońskiej przeszły całą Europę, by na jej pobojowiskach zostawić złamaną szablę i zamilkłą harfę Godebskiego, — które z pogwaru obozowisk powstańczych uniosły nieśmiertelną pieśń Janusza, — które wreszcie łabędzi śpiew konającego romantyzmu w literaturze i życiu z piersi poety-bohatera, Mieczysława Romanowskiego dobyły.

Tym rycerskim tradycyom wierni i dzisiejszego pokolenia poeci na niepewną dolę żołnierskiego jutra ruszyli. W szeregach nowych Legionów był Jerzy Żuławski, ich sprawie i pod ich sztandarem służą Wł. Orkan, Juliusz German, Ig. Nikorowicz, tu obok pasowania na wojownika i po poetyckie sięgnęli laury J. Fryling, J. A. Teslar, Józef Mączka, Bol. Pochmarski, Wacław Bandurski, Szul, Adam Ludwig, Władysław Marynowski, Adam Szapia, Wolski, Englicht Józef, Z. P. Bosak, M. Szubert, W. K. Petrykiewicz i setka bezimiennych piosenkarzy, których »dzieła« z ust do ust przechodzą i są własnością kompanii śpiewackich.

Autor »Dyktatora« bezsprzecznie za wodza duchowego tego poetyckiego zespołu Legionów mógł być obwołany. Ale przedwcześnie śmierć z pośród ich grona go wyrwała, niedozwalając ani nowej sławie twórcy-rycerza rozbłysnąć, ani w nowym zawodzie żołnierskim nazwisko tyle rozgłośnem uczynić, co w literaturze. Lecz został testament duchowy, ostatnie przekazanie do młodej latorośli poety:

Synkowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat,
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej Ojczyzny

Z wiarą, »że spadną wreszcie kajdany z nóg«, że »jawą się stanie co dziadek śnił« poszedł Żuławski w bój, nakazując synom, by kiedy tego trzeba było i oni »pomni puścizny« nieociągali się od walki. — Najlepszy przykład dał im własną osobą — trwając na posterunku do końca. Jak zaś służył, jak ta nowa służba zajęła go najzupełniej, o tem może świadczyć fakt, że chociaż talent miał wszechstronny i płodny, to jednak w ostatnim roku nie pisał, a przynajmniej nie ogłaszał nic. Nie uważał może za godne równać nowego swego stanowiska z tem, na którem stał w czasach pokojowych; wolał oddać lutnię innym i młodszym.

Z tych młodszych, a poprzednio dobrze już w literaturze zapisanych Władysław O r k a n, autor »W Roztokach« i »Drzewiej«, o nową w swojej twórczości potrącił strunę, nawiązując do pieśni wojennej. Zrazu zdawało mu się, że »Inter arma« ścichnąć muszą muzy, że bojów tak tytanicznych nawetby Homer nie umiał opiewać, kiedy jednak przywdział mundur Legionisty ujrzał, że i w tej wojnie jest jeden zastęp, ten właśnie, w którym sam służy, — gdzie ideały nie do zestarzałych należą rekwizytów, gdzie zapał i nastrój przecie jednoczyć się muszą w serdeczną i swojską pieśń żołnierską. Spróbował sił swych w tym kierunku i oto pojawiają się w druku: »Pobudka«, »Marsz« i »Piosnka strzelecka«. Artystycznie rzeczy te nie są dociągnięte do tej miary, jaką przywykliśmy przykładać do twórczości Orkana, okazują jednak tę przemianę psychiczną u autora, która wykreśliła wszelkie plany koncepcyi i fantazyą do życia przywołanych bohaterów powieści, a kazała mu żyć pełnią rzeczywistości, rzucającej podwaliny pod gmach nowej budowy.

Podobna przemiana, tylko w jeszcze wyższym stopniu dokonała się u legionisty obecnie, a autora jednej z najlepszych komedyi polskich »W gołębniku«, u Ignacego N i k o r o w i c z a. »Najpogodniejszy z twórców« — jak go ktoś słusznie nazwał — porzucił niefrasobliwą beztroskę swoją, zostawił »Kiszockiego« i z pełną świadomością odpowiedzialnego stanowiska pisarza w czasach przełomowych, w wierszu »Cel« skierował umysły młodzieży na jej zadanie i powinność. Kazał mierzyć w serce wroga »co litości ni razu nie znało«, kazał silną ręką dzierżyć karabin, by »kula padła pewnie w samo sedno«. A kiedy to »zlecenia« jego wykonano dosłownie, kiedy sztab Legionów wjechał do Warszawy, radością promienny pisze poeta:

„Bijcie w dzwon!
Drży cała tron!
Z targanych młodych ciał
Świt wolności wstał!
Przez synów krew,
łzy matek i dziew,
przez ojców ofiarny trud
stał się ciałem Cud".

Takaż sama radość bije ze słów Juliusza G e r m a n a (»Warszawo«). I ten poeta przeszedł również długą drogę rozwoju od »Lilith« poprzez »Mściciela«, aż do ostatniego utworu. To, co dawniej było słabością piękna, co skrystalizować się nie mogło i zostało nie dociągniętem w bohaterskich zamierzeniach, teraz skąpane w świetle wielkiej prawdy, przepuszczone przez pryzmat realnego działania staje się siłą męskiego talentu, który nie wróci już może do »Mściciela« lecz do... Zwycięzcy. Krok w tym kierunku został już postawiony.

(Dok. nast.)

Kimpolungu pozostawiły wojska rosyjskie pomiędzy wielu skradzionymi przedmiotami pozłacany kielich (prawdopodobnie do użytku kościelnego), który jest wysoki na 20 cm., oraz na podstawie ma wyryte następujące słowa: »Memento Lucae Rataj 1908«.

Wynagrodzenie za oddanie znalezionego materyału wojennego. W celu możliwego uchronienia skarbu państwowego od strat, komenda etapu wypłaca ludności cywilnej wynagrodzenie za oddanie znalezionego państwowego materyału wojennego, a mianowicie: 1) za wysortowane proste łuski z naboi karabinowych, uszkodzone łuski armatnie i ołów po 70 hal za 1 klg.; 2) za nieuszkodzone łuski armatnie po 2 K 10 h za 1 klg.; 3) za ostre naboje karabinowe po 1 K za sztukę; 4) za odłamki armatnich naboi po 6 h za 1 klg.; 5) za wskazanie miejsca, w którem znajduje się: a) ostry nabój armatni 65 h; b) granat ręczny, który nie eksplodował 30 h.

Jako miejsce odbioru powyższych przedmiotów wyznaczono dla Krakowa magazyn przyborów artyleryi. Potajemne przetrzymywanie takich przedmiotów pociąga za sobą surowe kary.

Jędrzejów, 22 listopada. (Obchód listopadowy). We wtorek dnia 30 b. m. odbędzie się staraniem Ligi kobiet w Jędrzejowie wieczór listopadowy. — Słowo wstępne wypowie dr Michał Janik, dalszy program wypełnią występy pań: Okołowiczowej i Długoszewskiej (śpiew), panów: Zoppota (śpiew) i Białkowskiego (deklamacya). Akompaniament obejmuje p. Kolbuszowski. — Początek o godzinie 8. Bilety do nabycia w cukierni p. Beckmana.

Z kraju.

Jeszcze jedna wiadomość o powrocie prezydenta Rutowskiego. Ze źródła nader wiarygodnego dowiaduje się „Gazeta Poranna", że konsul amerykański w Wiedniu oświadczył p. Tadeuszowej Rutowskiej, iż sprawa powrotu prezydenta Rutowskiego została przez władze rosyjskie już definitywnie załatwiona. Oby te z różnych źródeł płynące tak ńcznie w ostatnich dniach wieści zyskały już wkrótce realne potwierdzenie.

Zakopane, 21 listopada. (Zima. — Wystawa). Od kilku dni gazduje w Zakopanem zima. Przyszła z nienacka, poprzedzona halnym wiatrem i śnieżną zawieją. Przez kilka dni z rzędu padał obfity śnieg tak, że obecna powłoka wynosi ponad metr głębokości, w niektórych zaś miejscach, zwłaszcza przy mniej uczęszczanych ulicach, dostęp do domów jest bardzo utrudniony. Lekkie mrozy utrwaliły egzystencyę śniegu i umożliwiły rozpoczęcie się okresu narciarsko-saneczkowego.

Przed wojną, gdy życie płynęło normalnym torem, obfitsze opady śnieżne i mrozy, jako zwiastuny sezonu zimowego, były przez tutejszych mieszkańców pożądane i niecierpliwie oczekiwane. — Czy teraz jednak śnieg ów rozpocznie jaki taki sezon, który choć w części powetuje liczne straty tutejszych przedsiębiorców, wkrótce zobaczymy.

Zapowiadana od dłuższego czasu wystawa obrazów i rzeźb została otwarta w sali Bazaru polskiego; urządzili ją akademicy przy pomocy miejscowych artystów na dochód samopomocy akademickiej. Wystawa obecna mniejszą jest pod względem ilości dzieł od poprzednich, lecz jakością stanowczo przewyższa dotychczasowe, w szczególności ostatnią, t. zw. polsko-czeską.

Na pierwszy plan wybijają się obrazy Terleckiego i Czarnowskiej. Z dzieł Terleckiego »Poranek« i »Dziewczynka« świadczą, że talent artysty z każdym rokiem coraz więcej się rozwija; Czarnowskiej »Zwiastowanie«, nadzwyczaj miłe w kolorze, i portret p. L. (pastel), subtelny i doskonały w rysunku.

Bardzo dobre są dwie »Martwe natury« (dzbanki i garnki), oraz »Gazda« (węgiel) Rembowskiego; brak miejsca nie pozwolił na wystawienie doskonałego rysunku sangwiną, który ujrzymy przy najbliższej zmianie.

Kłosowski wystawił cały szereg małych pejzaży i studyów pejzażowych zakopiańskich, bardzo pięknie rysowanych, z których »Liście jesienne« wyróżniają się oryginalnym jesiennym zakopiańskim nastrojem. Dyrektor St. Barabasz wystawił dwie akwarele, bardzo sumiennie rysowane; M. Czajkowska portret ułana-legionisty, p. K. Z prac Ćwiklińskiego (małe pejzażyki tatrzańskie) na pierwszy plan wysuwa się obraz, przedstawiający jałówkę o zachodzie słońca. Szereg akwafort Skoczylasa, z których »Sosny« (akwatinta) i »Kościół w Rabce« (akwaforta) wyróżniają się, jest tak znanym powszechnie, że szerzej o nich pisać nie będę. Jan Skotnicki wystawił niestety tylko jedną małą, ale piękną akwarelę p. t. »Mój syn«.

Rzeźba, nielicznie reprezentowana; jedną z najlepszych jest góral Brzegi.

Bardzo ładne są wyroby z tłoczonej skóry pp. Witkiewiczówny i Czajkowskiej; szkoda tylko, że tak pięknie pomyślane biżuterye p. Witkiewiczówny nie są wykonane w dość szlachetnym materyale.

Warsztat »Kilim« wystawił tylko kilimy Brzozowskiego, Gałka, Kłosowskiego i Tretera. W najbliższej przyszłości nadeślą swe prace: Jakimowicz, Kamocki, Zb. Pronaszko i w. i. *K. S.*

Z powiatu brzeskiego. Piszą nam: Dnia 21 b. m. odbył się w gminie powiatu brzeskiego Porąbce Uszewskiej wieczorek listopadowy, urządzony przez miejscowe grono nauczycielskie z inicyatywy delegata Departamentu wojskowego N. K. N. Dochód z wieczorku przeznaczono na cele Departamentu wojskowego. Piękny cel sprowadził liczne grono osób z całej okolicy i Brzeska pomimo fatalnej wprost drogi, zawalonej miejscami dwumetrową warstwą śniegu. Na wieczorek przybył pow. delegat Departamentu wojskowego N. K. N. p. Aleksander Jasiewicz, który dwukrotnie, w słowach pełnych uczucia i siły, przemówił do zebranych, przedstawiając dzieje powstania listopadowego i obecne położenie narodu polskiego. Młodzież wiejska, pod kierownictwem p. Wandy Butrymowiczówny, odegrała całkiem poprawnie dwie sztuczki: »Pożegnanie legionisty« i »Dwaj ranni«. Uroczystość rocznicy listopadowej zakończono na wniosek delegata Departamentu odśpiewaniem szeregu pieśni patryotycznych.

Przykład piękny, dany przez skromną i cichą wieś polską, oby jak najwięcej znalazł naśladowców. *J.*

Z Brzeżan piszą nam: Wobec mylnych pogłosek, stwierdzić należy z całą stanowczością, że zarząd m. Brzeżan nie spoczywa w ręku komisarza rządowego. W Brzeżanach funkcyonuje zupełnie prawidłowo Rada miejska i magistrat z burmistrzem posłem drem Stanisławem Schaetzlem na czele.

Ze świata.

Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu. Zapowiedziana wystawa, z której dochód przeznaczono na fundusz wdów i sierót po poległych legionistach, przybiera coraz większe rozmiary. Nadesłane zostały na wystawę prace ostatniej doby artystów tej miary, co rektor profesor Józef Mehoffer, profesor Jacek Malczewski, profesor T. Axentowicz, prof. Julian Fałat, prof. K. Laszczka, prof. Leon Wyczółkowski, prof. W. Weiss, K. Sichulski, Stan. Fabjański, Piotr Stachiewicz, Aleks. Augustynowicz, Stanisław Popławski, L. Stroynowski, Wodzinowski, W. Rzegociński, I. Bukowski, W. Mitarski, B. Olszewski, A. Gramatyka, Sator Jaxa Małachowski, Stefan Filipkiewicz. Prace tych artystów przewiezione już zostały z Krakowa do Wiednia. Termin dalszych zgłaszań upływa z dniem 27 listopada b. r. — Dzieła uprasza się nadsyłać wprost do lokalu wystawy, I., Liliengasse 1, gdzie obrazy odbierze portyer. Zgłoszenia piśmiennie przyjmuje ściśle do powyższego terminu Stefan Sonnewend, II., Castellengasse 20. Otwarcie wystawy nastąpi z początkiem grudnia.

Pierwsi serbscy jeńcy przybyli ubiegłej niedzieli do Brunowa, w Czechach w liczbie 700. W dniu 17 listopada przybył dalszy transport z cyfrą 1.000 żołnierzy. Baraki, urządzone początkowo na 30.000, mogą pomieścić obecnie wskutek rozszerzenia podwójną liczbę jeńców. W Deutschgabel wybudowane zostały w ostatnim czasie również baraki, przeznaczone dla jeńców serbskich. Wielki transport Serbów przewieziony został przez graniczną stacyę do Niemiec.

Samobójstwo. Z Mor. Ostrawy donoszą: Na nowej drodze, prowadzącej z Morawskiej Ostrawy do Przywozu, znaleziono zwłoki mężczyzny z zupełnie rozszarpaną od strzału głową. Budowniczy Exner rozpoznał w osobie desperata starszego kontrolora kopalń kolei północnej, Paukerta, który podobno z powodu nieuleczalnej choroby odebrał sobie życie.

Poświęcenie szkoły polskiej i litewskiej w Petersburgu. „Dziennik Piotrogrodzki" donosi. W dniu 17 bm. odbyło się tu uroczyste poświęcenie domu Macierzy. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz biskup Cieplak. Na uroczystość poświęcenia oprócz wybitnych przedstawicieli kolonii polskiej, przybyli z miasta liczni przedstawiciele wyższego duchowieństwa i innych kolonii polskich. Obecni byli również posłowie do dumy ks. Łautajtis, hr W. Puttkamer i p. Bańkowski. W imieniu Macierzy powitał zgromadzonych prezes Macierzy, prof. St. Ptaszycki; skreślił on dzieje dziesięcioletniej pracy oświatowej za rogatkami Newskiemi, wskazał na wielkie zasługi, jakie na tem polu położyli dla tej dzielnicy ks kanonik Budkiewicz, przełożona zakładu p. Jadwiga Kozubowska, członek honorowy Macierzy p. J. Barchwic i miejscowi obywatele, opiekunowie szkoły pp. Krasnowscy, Kropiwniccy, Owsiani, Zieleccy, Grudzińscy, a także pracownicy miejscowych zakładów fabrycznych pp. Gryko i Miedziunas. Wkońcu zaznaczył, jakie dodatnie znaczenie w rozwoju szkolnictwa polskiego miała przeszło ćwierćwiekowa działalność ks. Maleckiego, od której prowadzi początek myśl polskiego nauczania w Piotrogrodzie.

Nowy dom Macierzy jest to prześliczny pałacyk murowany o obszernych salach, wysoki 4 metry i jest przeznaczony na szkołę początkową dla wielkiej liczby dzieci miejscowych pracowników fabrycznych. Dzieci tych już obecnie jest 180 i Macierz zmuszoną została w tejże okolicy otworzyć drugą szkołę.

Ze szkoły Macierzy ks. biskup pojechał do szkoły litewskiej w towarzystwie ks. kanonika Maciejewicza, ks. posła Łaukajtisa i delegata zarządu Macierzy, p. inżyniera Tomaszewicza. W szkole litewskiej ks. biskup był powitany serdecznie przez zasłużonych litewskich pracowników z p. Sargą na czele. Dzieci litewskie były pięknie przyodziane w stroje narodowe i bardzo ładnie wykonywały melodyjne a rzewne śpiewy narodowe litewskie. Biskup serdecznie przemówił do dzieci litewskich, pouczając je o konieczności pracy i zachowaniu w duszy wiary praojców. W imieniu zarządu polskiej Macierzy powitał w języku litewskim i składał życzenia rozwoju zakładu przedstawiciel Macierzy, inżynier Tomaszewicz, na co mu odpowiedział, dziękując, p. Spurga. Ze szkoły udał się ks. biskup do schroniska dzieci i starców, litewskich uchodźców, pocieszał ich w smutku i boleści i pokrzepiał ojcowskiem słowem.

Seminaryum poświęcone reklamie. W wyższej szkole handlowej w Kolonii otwarte zostało w obecnem półroczu, „seminaryum dla reklamy", pod przewodnictwem redaktora Artura Junga. Kierownik seminaryum we wstępnem przemówieniu stwierdził, że potrzeba obecnie przedwstępnych przygotowań w kierunku tworzenia podstaw pokojowego życia wśród nowych warunków. Właśnie nadszedł czas zainicyowania akcyi w tym zakresie, a pierwszą drogą, która wiedzie do tego celu, jest r e k l a m a. Ona bowiem w wysokim stopniu przyczynia się do nawiązania ogniw w rozproszonem życiu gospodarczem narodu i jest najlepszym środkiem, który wytwórstwo przedstawia i zaleca na ogólnym rynku.

Mianowania lekarzy wojskowych. Lekarzami sztabowymi zostali mianowani: dr Kazimierz Hofmokl w 1 p. ułanów obrony kraj., dr Bogdan Barański w powiat. komendzie uzupełniającej we Lwowie.

Lekarzami-asystentami w rezerwie mianowani zostali doktorzy: Eugeniusz Hajdukiewicz i Tadeusz Dyboski, obaj w 37 p. p. obrony kraj., Emmeryk Majewski w 24 p. p. obrony kraj., Włodzimierz Nowak w 12 p. p. obrony kraj i Włodzimierz Szafran w 18 p. p. obrony krajowej.

Odznaczenia w armii austryackiej. Ponowne najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał nadporucznik Henryk Dzowski w 1 pułku ułanów.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: kapitan Ludwik Stępski w dywizyi konnej artyleryi Nr 11 i kapitan Władysław Truszkowski w 6 pułku artyleryi górskiej; porucznik w rezerwie Maryan Radwan Wołodkowicz w 30 pułku piechoty; starszy lekarz dr Eugeniusz Kasparowicz przy komendzie górskiej brygady Nr 59 (za znakomitą służbę); nadporucznik w rezerwie Władysław Batycki w 31 pułku dział polnych; porucznik w rezerwie Leopold Szymonek w 13 pułku piechoty; nadporucznik w rezerwie Kazimierz Maksymowicz i Władysław Drabik, obaj w 3 pułku dział polowych.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał ponownie nadporucznik Aleksander Winnicki Radziewicz w 1 pułku ułanów obrony krajowej.

Odznaczenia w Legionach polskich. W uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I. klasy: podoficerowie legionowi Jerzy Kokowski i Karol Bokalski, oraz legioniści Stefan Jaworski i Jan Zigcik, a srebrnym medalem waleczności II. klasy: podoficerowie legionowi: Józef Broda, Henryk Zaradorski, Tadeusz Talapka, Karol Czulak, Józef Chrzanowski, Józef Sperber, Józef Śrirysz, oraz legioniści: Józef Grytowski, Michał Bezruczka i Julian Maruszczak.

Składki na głodnych w Warszawie. III gimnazyum krakowskie złożyło na rzecz głodnych w Warszawie na ręce p. Adeli Zollowej nie 200 K, jak mylnie podano, lecz 240 K.

Kraków — Warszawie. Do Komitetu Pań wpłynęły następujące ofiary na głodnych w Warszawie: P. Dzierżyńska z Lipska 20 K, Kursy Baranieckiego 2 2K, hr Michałostwo Rostworowscy z Ostrowa 100 K, „Nowa Reforma" ze składek 469 K 23 h, p. Lucia Sikorska z Wiednia 12 K 70 h, p. Jadwiga Obertyńska z Jezupola 2 K, Ks. Jan Marszał z Tyńca 2 K, Ks. Krupa, Siemień 10 K, Ks. Choróbski, Jordanów 20 K, Urząd parafialny Zabierzów 33 K 59 h, Ks. Andrzej Kondolewicz z Wilamowic 25 K, p. Marya Augustynowa 1 K, p. Gabryela Schmalcowa 4 K, p. J. Konopczanka 9 K. — Razem 750 K 52 h. — Kwesta kościelna, urządzona 17 października w kościołach krakowskich przyniosła 1654 K 46 h. Na ręce p. rektorowej Zollowej wpłynęło ze szkół 461 K 83 h i 3 kop. Ogłoszone poprzednio ofiary wraz z dniem darów i listą p. A. Papeégo wynosiły 9.606 K 71 h. Dochód z poranku muzycznego 721 K 33 h. Razem więc uzyskał dotychczas Komitet Pań dla głodnych w Warszawie 13.194 K 85 h i 13 rb. 25½ kop., 2 M 81 f., 1 fr. 50.

Ślub
p. MARYANA STANKIEWICZA
z p. HELENĄ BRANDT
odbył się dnia 14 listopada w kościele parafialnym w Ostrowach Tuszowskich. 8275

Repertoar teatru miejskiego.

Czwartek 25 listopada: „Ostatnia wola".

Repertoar teatru ludowego.

C z w a r t e k o godz. 7½ wiecz. „Wesoła przekupka".

Dział ekonomiczny.

* Dostawy dla wojska. Ministerstwo wojny wzywa do złożenia ofert na dostawę następujących artykułów: Strzemiona, ostrogi, nożyce do przecinania drutu, flaszki polowe, szalki wraz z pokrywkami, wiadra do pojenia koni, tornistry na paszę, latarki, plecaki, szczotki do błota, zgrzebła, tłuszcze do smarowania skór, rzemienie do obuwia, wielkie i małe gładkie guziki, duże i małe guziki dla artyleryi oraz dla kawaleryi, zatrzaski, szpilki, igły, agrafki, nici czarne i białe, narzędzia szewskie, łyżki, widelce i noże, tornistry ze skóry cielęcej, kuchnie polowe dla oficerów na 20 i 10 osób, skórzane kamasze, wkłady do obuwia z filcu i asbestu, bielizna wełniana, wełniane skarpetki, chustki na szyję, trzewiki ze słomy i t. p.

Dla poszczególnych grup artykułów należy wnosić osobne oferty ostemplowane na 1 K, do których dołączyć należy wzory. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wojna.

Odrzucenie Rosyan poza Styr.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

»Sprawozdanie urzędowe kierownictwa armii rosyjskiej zawiera twierdzenie, że Rosyanie w dniu 19 listopada odzyskali Czartorysk. Twierdzenie to jest kłamstwem. Miejscowość Czartorysk została przez wojska niemieckie podpalona a wszystkie patrole rosyjskie, które były przekroczyły rzekę, **zostały wygnane na brzeg wschodni tak, że na brzegu zachodnim Styru niema żadnych oddziałów rosyjskich.**

Koncentracya wojsk rosyjskich w Besarabii.

Wiedeń, 25 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina pod datą 23 b. m:

Z Hagi telegrafują do »Tägliche Rundschau«: »Echo de Paris« dowiaduje się z Petersburga:

Rosyjskie koła wojskowe podają jako powód nagłego wstrzymania rosyjskich ruchów ofenzywnych w Galicyi i na Wołyniu fakt, że **z powodu niepewnej postawy Rumunii potrzeba w Besarabii jak najrychlej skoncentrować 200.000 ludzi.**

Car w Reni i w Izmaile.

Wiedeń, 25 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Bukaresztu pod datą 23 bm.:

W sprawie odwiedzin cara w Reni donoszą: Przegląd wojsk tamtejszych, podobno 80 tysięcy ludzi, trwał dwie godziny. Car wygłosił przemowę, w której wezwał żołnierzy, by obowiązek swój wypełniali wszędzie i wobec wszystkich.

Dzisiaj odbywa się przegląd w Izmaile, stamtąd jedzie car do Petersburga.

Rusofilskie dzienniki donoszą:

Wojska, wystawione przeciwko Bułgaryi, składają się z mężczyzn od 23 do 30 roku życia. Uzbrojone są świetnie. Pomiędzy Reni a Izmaiłem znajduje się podobno 150.000, w Odesie zaś 200.000 ludzi.

Zerwanie stosunków Grecyi z koalicyą blizkie.

Wiedeń, 25 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi wedle »Kölnische Ztg.« pod datą 23 bm.:

»Stampa« donosi z Aten, że w **Grecyi uważają zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Atenami a koalicyą za bezpośrednio blizkie.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 25 listopada.

Agencya telegraficzna Milli podaje do wiadomości: Główna kwatera turecka ogłasza:

Na froncie I r a k nie wydarzyło się nic istotnego, pominąwszy nieznaczne utarczki między forpocztami naszymi a wojskami nieprzyjacielskiemi w pozycyach na północ od Korny i nad Tygrysem. Dnia 21 listoapda zdobyliśmy zestrzelony przez nas samolot nieprzyjacielski. — Lotnik w randze majora ranny został wzięty do niewoli.«

Na froncie k a u k a s k i m potyczki między patrolami.

Front w D a r d a n e l a c h. Koło Anaforty i Ariburnu obustronny ogień artyleryi i walki bomb z przerwami. Koło Sed-il-Bahr nieprzyjaciel po ataku na centrum w dniu 21 bm. usiłował utrzymać się w naszych wysuniętych naprzód rowach strzeleckich. Wypędziliśmy nieprzyjaciela z tych rowów atakiem i odparliśmy w całości kontratak, jakiego próbował. Dnia 22 listopada miały miejsce silne walki artyleryi na prawem skrzydle. Nasza artylerya zniszczyła część rowów strzeleckich nieprzyjaciela. W centrum silna walka bombami. Mina, której wybuch spowodował nieprzyjaciel nie wyrządziła żadnej szkody.

Groźby dla Anglii nastrój w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 listopada.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu:

Przywódca opozycyi w Izbie reprezentantów M a n n zapowiedział atak w Izbie na Anglię, skoro tylko kongres się zbierze. **Ameryka nie może pozwolić na to, aby handel jej zawisły był od Anglii.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 listopada.

Mianowanie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz zamianował komisarza powiatowego politycznej administracyi Galicyi dra Stefana Tauszyńskiego koncepistą gabinetowym i koncepistą dworskim I klasy.

Churchill na froncie.

Amsterdam. Jeden z tutejszych dzienników podaje doniesienie korespondenta »Timesa« z głównej kwatery angielskiej, że Churchill został już przydzielony do grenadyerów gwardyi i pełni już służbę w rowach strzeleckich.

Podejrzane wybuchy.

Nowy Jork. (Doniesienie Biura Reutera). Z Parry Sound (Ontario) donoszą: Pięć budynków kanadyjskiego zakładu wyrobu materyału wojennego zostało zniszczonych przez wybuch. Ponieważ **wybuchy nastąpiły równocześnie,** sądzą, że nie wchodzi w grę przypadek.

SKŁADKI.

Dla głodnych Warszawy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie 500 K, stosownie do uchwały Rady nadzorczej: dr M. Skibiński 20 K, Stan. Fyda 12 K, dr Fehér 10 K; prof. K. Ciołkosz 20 K im. grona nauczycielskiego szkoły realnej w Tarnowie zam. wieńca na trumnę ś. p. Ludwiki Kaczkowskiej; robotnicy i kierownik kopalń nafty „Henryka Machera" w Węglówce obok Krosna, a mianowicie: Piotr Kucharski, kier. kop., 5 K, Jan Urbanek, dozorca kop., 2 K, Jan Panaś, kowal, 2 K, Szymon Preisner, oddawca ropy, 2 K, Wojciech Wilk, palacz, 2 K, Teodor Hiczwa, palacz, 2 K, Jakób Grochmal 2 K, Franciszek Preisner 1 K, Wojciech Bielawa 1 K, Franciszek Bielawa 1 K, Michał Bielawa 1 K, Jędrzej Wajda 1 K, Maciej Wroniak 1 K, Damian Wroniak 1 K.

Na Kolumnę Legionów
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Franciszkowie Pauerowie 50 K; R. Morawiecki 13 K imieniem nauczycielstwa i dzieci szkolnych w Rajsku ad Swoszowice.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Julia Środzina 10 K zam. sukienki dla zmarłej Breni; Józef Cheiuk 50 K, zebrane między znajomymi podczas zabawy; Stefania Kotzianowa 4 K imieniem uczenic kl. I B szkoły żeńsk. im. Anny ks. Ostrogskiej w Jarosławiu; Marya Machowiczowa 4 K; Adolfowie Szererowie 20 K zam. kwiatów na trumnę bł. p. Rozalii Judkiewiczowej; Józefa Michałowska 10 K (i 10 K dla ofiar wojny) zam. kwiatów na trumnę ś. p. Maryi Schumacherowej; W. Poturalski 10 K; dyr. Józef Kurowski z Bochni 282 K 21 h i 1 rubel jako połowę z zarządzonych składek od osób, wymienionych w wykazie datków „dla głodnych Warszawy"; Wiktor Bętkowski 12 K 90 h jako ściągnięty procent od dostarczonego węgla dla szkoły w Słotwinie przez Frymetę Borgenicht; Maryan Herz 200 K (i 200 K na Czerw. Krzyż), zebrane w urzędzie podatk. w Sanoku przy wypłacie zasiłków wojskowych; Eugenia Sobkowa 10 K; Marya Śliwińska 5 K zam. światła na grób ś. p. Józefa Dobrostańskiego; szkoła ludowa w Nowej Wsi Szlacheckiej 73 K 75 h, a mianowicie: klasa I — 8 K 41 h, kl. II — 7 K 50 h, kl. III a — 10 K 64 h, kl. III b — 10 K 38 h, kl. IV — 20 K 72 h, grono naucz. pp. Helena Śliwińska 2 K, Helena Szufówna 3 K, Anna Szulówna 3 K, Stanisława Chruścicka 2 K, Maryan Kowalski 3 K, Jan Jarosz, przewodn. Rady szkoln. miejsc. 3 K; Rudolf Leruch imieniem podpor. Bol. Fichny 50 K, zebrane na jego odczycie „Bitwa pod Krzywopłotami" w Kamieńsku w domu rekonwalescentów; Wojciech Mierzwa 100 K, zebrane w Niepołomicach; c. k. oddział straży skarbowej w Wysokim Brzegu 23 K 23 h; członkowie Stowarzyszenia pożyczkowego w Makowie 6 K 82 h; goście zebrani 20 b. m. w Wojniczu na ślubie p. Heleny Krzemińskiej z p. Stanisławem Kutkiem 145 K.

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Urząd podatkowy w Pruchniku 10 K (na ciepłą odzież); c. k. urząd podatkowy w Samborze 1.753 K 40 h, zebrane przez M. Lipowskiego, st. zarządcę podatkowego; Eugenia Gierczyńska 5 K 60 h ze składek dzieci szkolnych w Pobiedrze; M. Z. 10 K; Wojciech Mierzwa 100 K, zebrane w Niepołomicach; Roman Marczyński przez komisaryat policyi w Półwsiu 10 K, otrzymane jako odszkodowanie za zerwane kwiaty przez dzieci Maryi Cendrowskiej i Katarzyny Włosik.

Na „Gwiazdkę dla legionistów"
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Uszyńscy z Raszkowa 7 K 60 h; Jan Górka 2 K nieprzyjęte przez p. Wł. R.; Bolesław Kopystyński 10 K od zespołu orkiestrowego w hotelu Pollera; firma H. Fritsch 25 K; prof. Wierzejski 10 K. Marya Sokołowska 25 K.

Na „Schronisko dla dzieci legionistów" pod kierownictwem p. Paszkowskiej
złożyła w administracyi „Nowej Reformy" firma H. Fritsch 25 K (na gwiazdkę).

Na Komitet opieki nad b. legionistami
złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Janina Spannbauer 78 K 50 h imieniem Ligi kobiet w Suchy jako dochód z koncertu urządzonego na ten cel dnia 13 b. m.

Na „Przytulisko weteranów z roku 1863"
złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Amalia Weigel 2 K.

Na gwiazdkę żołnierzy polskich
złożyły w administracyi „Nowej Reformy" uczenice szkoły wydziałowej żeńskiej w Żywcu 43 K 38 h za pośrednictw. dyrektorki Aleksandry Tournelle.

Na Samarytanina polskiego
złożył w administracyi „Nowej Reformy" c. k. urząd podatkowy w Pruchniku 10 K.

Dla bezdomnych w Sieniawie
złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Olka Nowakówna 3 K.

Dla ewakuowanych dzieci
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Marya Śliwińska 5 K zam. światła na groby rodziców; Stanisław zamiast wieńca 20 K.

Na Czerwony Krzyż
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Maryan Herz 200 K, zebrane w urzędzie podatk w Sanoku przy wypłacie zasiłków wojskowych; Marya Sokołowska 25 K (i 25 K na gwiazdkę leg.).

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Józefa Michałowska 10 K zam. kwiatów na trumnę ś. p. Maryi Schumacherowej; Amalia Weigel 2 K.

Dla „Staruszki"
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
S. L. 10 K; M. S. 2 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.